N. 27 Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr..

Lwów, dnia 7 Lipca, 1851.

T o r f.

Jako ważny artykuł opałowy, torf największej wart jest uwagi. Poniższe wiadomości ogólne o naturze jego wyjmujemy z nieoszacowanego Zielnika J. Wyżyckiego, który z własnego doświadczenia takowe zebrał.

«Torf jest to masa złożona z obumarłych części roślin i krzewów rosnących pospolicie na miejscach bagnistych i w dolinach zawsze wilgotnych, z dodatkiem nieco cząstek ziemnych. W ogólności dwojakiego jest gatunku, a mianowicie: *Torf barwy jasno-brunatnej*, lekki gąbczasty, zawiera w sobie mało jeszcze zmienione części roślinne. Znajduje się pospolicie blisko powierzchni, sięga też niekiedy do znakomitej głębokości w bagnach obszernych na miejscach zbyt nawodnionych, które, podług wszelkiego podobieństwa, były przed wieki łożyskiem jezior lub stawów naturalnych i z czasem zarosły. Drugi gatunek, którego barwa *ciemno-brunatna* do czarnej się zbliża, zawiera części roślinne bardziej na podobieństwo węgla kamiennego zmienione, bardziej jest zsiadły, nierównie cięższy; znajduje się pospolicie nieco głębiej od pierwszego; niekiedy atoli w bagnach przed wielą laty osuszonych za pomocą kanałów, od samej prawie powierzchni aż do gleistego gruntu mniej więcej jednostajną, na 3 do 15 stóp głębokości stanowi masę, i we względzie opałowym jest najdoskonalszy. Dwa te gatunki uważać należy jako przeciwne ostateczności najpodlejszego i najlepszego torfu. Inne podrzędne gatunki, różniące się między sobą tak barwą, jako ścisłością masy i ciężarem, są to tylko stopniowania formacyi i torfu, bardziej ku jednej lub drugiej ostateczności zbliżone.

Co do gruntu, na którym masa torfu stopniowy wzrost wzięła, nie trafiło mi się prawie znajdować innego, jak tęgą, nader zwięzłą, siniawą glinę garncarską, z którą pierwsza warstwa torfu tak ściśle jest połączona, iż trzyma środek między glejem a torfem, i do obudwoch zarówno zdaje się należeć.

Powierzchowne widzialne poznaki torfu są: gdy poziom jest mokry, bagnistej natury, barwy brunatnej, uginającej się pod stąpaniem, porosły turzycą błotną, sitowiną, wełnicą i mchem czyli porostem błotnym (*sphagnum*). Obecność tych roślin rzadko zawiedzie dalsze badania szukającego torfu. Badania te wykonywają się za pomocą świdra ziemnego, przez co dowiadujemy się oraz o całej głębokości pokładów torfu i gatunkach jego aż do samego gruntu. Świder ziemny składa się ze sztuki żelaza wyrobionej na jednym końcu w kształt zaostrzonego szufla; drugi koniec tej sztuki zakończony jest szrubą, na który przypada zastosowany pręt żelazny, do przedłużenia świdra według potrzeby służący, i podobnież dalsze pręty; ostatni z nich w górnym końcu ma ucho, w które zakłada się rękojeść do obracania świdra służąca.

Mniemaniem naturalistów było dotąd, iż klimat łagodny najbardziej sprzyja formacyi torfu; trafność atoli takiego wniosku zdaje się ulegać wątpliwości, gdy zważymy, że okolice daleko posunione ku północy, jako to: xięstwo Finlandzkie, gubernia Petersburska i inne, posiadają niezmierne obszary torfu. Czy nie właściwiej byłoby przypuścić, iż wilgoć klimatu, którą się z powodu bliskości morza krainy te odznaczają, najbardziej sprzyja wzrostowi porostu czyli mchu błotnego? ten bowiem, jak wiadomo, stanowi główną zasadę torfu.

Zresztą twierdzenie innych, iż odrastanie torfu co lat 10 o jedną postępuje stopę, zdaje się być bezzasadnem, o czem się z własnych postrzeżeń przekonywam. W jednej z kopalni torfu we wsi mojej Rosicy (*w Gubernii Witebskiej, powiecie Rzeżyckim*) znaleziono roku 1829 w głębości stóp 5 róg jelenia nieco uszkodzony, któren dotąd chowam. Podania najstarszych ludzi tej okolicy nie sięgają czasów, w którychby zwierz ten znajdował się w stanie dzikości w Inflanciech albo przyległych im prowincyach. Epoka więc uronienia tego rogu daleko za lat 50 musi być cofnioną, a przeto i warstwa torfu od 5 stóp grubości, którą był pokryty, o tyleż więcej do wzrostu swojego potrzebowała czasu. Róg łosia znaleziony podobnież w roku 1841 o 3 stopy wgłąb' pokładu torfu, w stanie do połowy zepsutym, dowodzi takoż długiego leżenia pod tą pokrywą.

Chcąc, aby wyczerpana kopalnia torfu nanowo nim zarosła, należy zostawić na gruncie nieco starego torfu, i pozostałe przy wydobywaniu onego szczątki napowrót wrzucić do dołu. Prócz tego, jeśliby kopalnia zupełnie osuszoną była, należy przysypać nieco spustu, aby się znowu tyle zebrało w niej wody, ile do pokrycia pozostałej na dnie masy torfu potrzeba: jest to bowiem nieodzowny warunek do wzrostu mchu błotnego.

Dobywanie torfu.

Najpierwszą robotą w tym celu jest osuszenie bagna torfowego za pomocą głębokich kanałów, o ile tylko miejscowe okoliczności tego dozwolą. Rzecz ta największej wagi jest ze względu na trudności, jakie robotnik spotyka w samem wydobywaniu czyli wyrzynaniu torfu z kopalni nieosuszonej, gdy wodę, która zalewa kopalnię, ciągle odlewać musi.

Nie będę rozwodził się nad opisaniem manipulacyi samego kopania czyli właściwiej krajania torfu: widok bowiem tej dość prostej roboty łatwiej każdego nauczy, niżeli najdokładniejsze opisanie. Prosty żelazny rydelek, 5 cali szeroki, 8 cali długi (oprócz ucha), ze wszech stron jak nóż wyostrzony, opatrzony zwyczajną rękojeścią, dostatecznem jest narzędziem do tej roboty.

Miara zwyczajna wyrzynających się cegieł torfowych jest długości cali 12, szerokości 4½, wysokości 3½. Dobry robotnik wyrzyna na dzień takich cegieł sztuk 3,000 i na brzeg je wyrzuca. Do uprzątnienia zprzed niego wyrzniętych cegieł, wywiezienia ich na miejsce suche i ułożenia tam w klatki (po 10 lub 5 sztuk w jedną klatkę) potrzeba kobiet albo podrostków 2 i koń lub wół z wozem; do przełożenia nieco już przeschłego torfu z mniejszych w większe klatki i zebrania poźniej zupełnie suchego do szopy, takichże półrobotników 2. Wyliczenie zatem kosztu na wydobycie i zebranie 3,000 cegieł torfu robotnikiem najemnym będzie następujące:

1 dzień robotnika do rznięcia torfu . rs. kop. 30

4 dni kobiece albo podrostków do wywiezienia, złożenia w klatki i ostatecznego uprzątnienia . . . . rs. — kop. 25

Dodajmy do tego:

Wartość surowego materyału czyli 2 sążnie kubiczne bagna torfowego	rs. — kop. 6
Na koszta osuszania onego	rs. — kop. 2
Koszta budowy szopy na skład torfu	rs. — kop. 2
Ogół	rs. 1 kop. 25

I takowa jest pierwiastkowa wartość 3,000 cegieł torfu, których moc ogrzewająca w najwyższej gatunkowej ścisłości i ciężkości tego materyału równa jest jednemu kubicznemu sążniowi drzewa sosnowego; w największej zaś gatunkowej lekkości i gąbczastości ledwo $^2/_4$ do $^3/_4$ sążni drzewa świerkowego albo jodłowego.

Torf ułożony w klatki, potrzebuje przy zwyczajnej letniej temperaturze 6 do 8 tygodni czasu, aby wysechł należycie. Tracąc wodę, zsycha się na wolnem powietrzu do $^2/_3$, a nawet stosownie do gatunku aż do $^1/_3$ swojej pierwiastkowej objętości. Pomimo to jednak w technicznem onego użyciu napotyka się częstokroć niedogodność, iż jest za lekki i niedość zsiadły, a przeto z trudnością tylko daje się z niego wydobywać wysoki stopień gorąca, jaki na fabrykach i w rękodzielniach bywa potrzebny; alboli też w piecu wiele zajmuje miejsca, a przeto ogień mniej może być skoncentrowany.

Rzeczonym niedogodnościom starano się zaradzić za pomocą prasy czyli machiny gniotącej, która świeżo wydobyte cegły torfu ugniata do objętości o połowę przeszło szczuplejszej. Atoli doświadczenie przekonało, iż pomimo zmniejszenia tym sposobem woluminu i ciężaru cegieł torfowych, a przeto ułatwionego przewożenia i suszenia onych, postępowanie to z innych względów niezupełnie odpowiada zamierzonemu celowi. Z jednej strony wymaga więcej pracy, czasu i troskliwości w wykonaniu, co przy wydobywaniu znacznej ilości torfu wypełnia założone warunki niedoskonale. Ponieważ, skutkiem wielkiej sprężytości masy torfowej, wnętrze prasą gniecionej cegły bardzo mało ulega sile gniotącej, przeto znaczna część wody i gąbczastości jeszcze w niej pozostaje; powtóre, doświadczenie okazało, iż wyciśniona pod prasą woda unosi z sobą znaczną część pierwiastków palnych, czego dowodzi między innemi jej kolor ciemnobrunatny. Z tych to względów prasa do wygniatania torfu, o której zaletach tak wiele z początku pisano, zdaje się być zaniechaną w praktyce, lubo handlujący machiniści nie przestają pamięci jej, jak wielu innych machin, od czasu do czasu w pismach peryodycznych odświeżać.

Użycie torfu.

Torf jasno-brunatny, gąbczasty, lekki, łatwo się zapala i gorejąc prędko, więcej daje płomienia. Torf ciemno-brunatny, ścisły, ciężki i twardy, nieco trudniej się zapala, do gorzenia potrzebuje mocniejszego ciągu powietrza, pali się powolniej i dłużej, lecz daje mocniejszy i trwalszy stopień gorąca. Dla tych własności torf ciemnobrunatny i czarny wielkie przed tamtym ma zalety.

Torf po spaleniu zostawuje wiele żółtawo-białego popiołu, z czego okazuje się, iż w składzie swym mało zawiera części ziemnych, co właśnie stanowi ważniejszą zaletę dobrego torfu: ilość bowiem części ziemnych nie jest w każdym gatunku torfu jednostajną, ale rozmaicie wynosi od 3 do 35 procent. Ostatnia proporcya części ziemnych czyni torf w wydobywaniu, suszeniu i uprzątaniu nader kruchym, a następnie zaledwie przydatnym do palenia.

Przy zwyczajnym ciągu powietrza torf gore ogniem powolnym, daje przeto stały, zwolna wzrastający stopień gorąca i do tego w gorzelniach, w browarach piwnych, suszarniach zboża, kuchniach itp. szczególnie jest przydatnym. Też same własności czynią go użytecznym do ogrzewania pieców w mieszkaniach; wielkiej atoli w tym razie baczności potrzeba, aby piec miał ciąg należyty, najmniejszej w ścianach jego nie było szpary, i przed zatkaniem czyli zamknięciem komina węgle stlały należycie: inaczej bowiem ciężki i nader odrażający odor torfu całe przeniknie mieszkanie i wszystkie sprzęty sobą napoi.

Ogniska dla torfu urządzają się zwykle na rósztach czyli kratach z żelaza lub cegły. Rzeczone rószty nieodbicie potrzebne są dlatego, aby się przez nie osypywał popiół; inaczej zatykałby on miejsca próżne między cegłami torfu, przez które odbywa się ciąg powietrza ogień podsycający. Przy tak wzmocnionym przypływie powietrza, torf suchy zupełnie wydaje dość płomienia i może w zastępstwie drzewa używać się do początkowego wypalania cegieł i wapna. *(Dokończenie nastąpi).*

O podniesieniu dochodu z gospodarstwa zwykłemi środkami. *(Ciąg dalszy).*

3. Obok starania o dobre utrzymanie łąk i pastwisk, powinien także gospodarz, chcący podnieść gospodarstwo swoje, mieć staranie o kulturę sztucznej paszy. Dla gospodarza trzypolowego, uprawa mieszanki pastewnej tj. wyki, grochu, owsa, nader jest wielkiej wagi: gdyż za jej pomocą podnieść może znacznie dochód ze swego gospodarstwa; gdy bowiem (jak to łatwo przykładem wyjaśnićby się dało), czyste 3polowe gospodarstwo daje z morga 5 złr. 31 kr. czystego zysku, gospodarstwo 3polowe z uprawą roślin pastewnych, wyda w równych okolicznościach zysku czystego z morga 9 złr. 22 kr. a zatem więcej o 3 złr. 51 kr.; powiększoną bowiem obficie produkcyą paszy, podoła ono wtenczas i należycie wyżywić inwentarz żywy i pokryć należycie potrzebę nawozu.

Z pomiędzy wszystkich roślin pastewnych, wydaje kukurudza największą masę wybornej paszy. Na zieloną paszę może być każdy gatunek kukurudzy uprawianym, jeżeli tylko ciepła pora czasu trwa $2^1/_2$ do 3 miesięcy. Szczególnie na paszę służą odmiany mające wysokie łodygi. W Styryi uprawiają na paszę zieloną kukurudzę medyolańską pod nazwą *Zea platicarpa* z Ameryki sprowadzoną. Roślina ta w ciągu 3ch miesięcy dochodzi do 6 stóp wysokości i wydaje z morga od 400 do 500 cetn. suchej karmy. Uprawiając kukurudzę na paszę, sieje się ją w nawiezioną rolę, szerokorzutnie, biorąc na morg 36 do 40 garncy i ostrą przewleka broną. Ażeby kukurudzy, jako zielonej paszy najkorzystniej użyć, nie powinna ona ani za wcześnie, ani za poźno być sprzątana: w pierwszym wypadku straciłaby na dobroci i ilości, w drugim zaś na dobroci; dlategoto siać trzeba kukurudzę w różnych epokach i w różnych gatunkach. Do wcześniejszego użycia siać należy kukurudzę europejską, którą stopniowo wedle dłuższego lub krótszego czasu wzrostu uprawiać należy; do poźniejszego zaś użycia biorą się amerykańskie olbrzymie gatunki. Najlepszy czas zrzynania kukurudzy na paszę jest, od rozpoczęcia jej kwitnienia, aż do czasu gdzie się szulki (kaczany) zawięzywać zaczynają. Kukurudza siana od połowy kwietnia do połowy maja, dochodzi w dobrej ziemi w początkach lipca wysokości 2 do 3 stóp i wydaje z morga 800 cet. świeżej albo 160 cet. suchej paszy. Jeżeli się kukurudzę na 2 do 4 cali wyrosłą przed pojawieniem się kwiatu męskiego kosi, wtedy powtórnie wyrasta, i do września dochodzi do $2^1/_2$ stóp wysokości, wydając z morga 400 cet. świeżej albo 80 cetnarów suchej karmy. Można także kukurudzę siać na zgnojonej ściernі żytniej lub jęczmienia zimowego; z końcem lipca siana, wyrasta na 2 do $2^1/_2$ stóp wysoko, wydając 600 cet. świeżej lub 120 cet. suchej paszy. W Austryi sieją częstokroć kukurudzę na paszę z końcem kwietnia, w lipcu ją koszą i uprawiają w jej ściernisku hreczkę.

Doświadczenia czynione w Niemczech z różnemi rodzajami roślin pastewnych, celem wyśledzenia ich kar-

mowej wartości, jako to: z koniczyną, lucerną, esparcetą, szporkiem i wyką, dały pod względem obfitości zbioru następujące wypadki:

Koniczyna	wydała w dwóch ukosach	108	cetnarów
Lucerna	« w trzech «	128	«
Esparceta	« w jednym ukosie	68	«
Szporek	« « «	48	«
Wyka	« « «	90	«
Kukurudza	« « «	152	«

Wydała przeto kukurudza największy zbiór paszy i przechodzi w tym względzie wszystkie rośliny pastewne. Że zielona kukurudza jest najlepszą paszą dla krów i korzystnie działa na ich mleczność i osadzanie śmietany, sprawdziły to doświadczenia czynione na krowach żywionych koniczyną, lucerną, esparcetą, szporkiem, wyczanką i kukurudzą, z których każda sztuka dziennie po 110 funt. z tych rodzajów pastewnych roślin dostawała: kiedy koniczyna w ciągu dni 24 dała mleka 432 kwart lwowskich, lucerna dała go 398, esparceta 435, szporek 402, wyczanka 475, kukurudza dała 565. Co do masła z tego mleka wyrobionego, było funtów wiedeńskich z koniczyny 22, z lucerny 17, z esparcety 23, ze szporku 18, z wyczanki 25, z kukurudzy 28. Dziwić się prawdziwie w wielu razach potrzeba utyskiwaniu gospodarzy na brak i niedostatek paszy, przy nieco niepomyślnym sianozbiorze, i opuszczaniu rąk, miasto starania się o przysporzenie paszy przez uprawę kukurudzy, grochu itp. jako zbioru drugiego po żniwach. Nie pomną oni, że w każdem gospodarstwie pewna masa paszy w obrót wprowadzoną być musi, jeżeli w niem nie ma nastąpić wsteczne cofanie się siły produkcyjnej, i że użyty dla przysporzenia paszy nawóz, i te kilka korcy wysianego ziarna, sowicie się potem wypłacają; a wszakże niezbita to prawda: że tylko rozległa paszy uprawa jest podstawą rozgałęzionej kultury wprost pokupnych płodów. Kto przeto chce zapobiedz niedostatkowi paszy, niechaj gnoi ściernie wczesnej oziminy i uprawia w nich kukurudzę na paszę.

W okolicach gdzie uprawa koniczyny nie daje stanowczych korzyści, jak w naszej krainie stepowej, chwycić się należy uprawy lucerny, która nie tyle zbytnie głębokiej ile żyznej potrzebuje ziemi, a niepragnąc ażeby ona 10 do 15 lat wytrwała, poprzestać na 3ch do 4roletnim użytku, zwłaszcza gdy silnej i głębokiej roli nie zamierza się wykluczyć z kolei płodozmianu i pod plantacyę lucerny przeznaczyć. Obok kukurudzy, jest lucerna jedną z najwięcej korzyści przynoszących roślin pastewnych. Wczesna dojrzałość, obfitość i trwałość jej rośnienia, zdolność przetrzymania najdłuższych susz na wszelkich gatunkach pól wodę przepuszczających, wielka jej odżywność, a nadewszystko zaś, szczęśliwa własność użyznania gruntów na których kilka lat rosła: oto są niezaprzeczone powody dla których zalecaną być powinna, i przypuszczoną do współzawodnictwa z innemi roślinami przynoszącemi największe korzyści gospodarstwu.

Nie zbywa, widzimy, na środkach zaradzenia złemu, pomnożenia paszy, lepszego żywienia zwierząt i tworzenia obfitego pognoju celem podniesienia żyzności ziemi naszej; brakuje tylko silnej woli do chwycenia się środków zdolnych wywieść nas z obecnej otrętwiałości i niedoli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wystawa powszechna w Londynie. *(Ciąg dalszy).*

Rzecz prosta, że w pierwszych dniach po otwarciu, postanowiwszy przypatrzeć się wszystkiemu i rozebrać mniej więcej szczegółowo, rozpocząłem przegląd od najcelniejszego z produktów angielskich, to jest od pałacu. Gmach mający 1848 stóp ang. długości, 408 szerokości, w środkowej nawie 108 stóp, a w obu skrzydłach podłużnych 66 stóp wysokości, złożony z 11,000 cetnarów żelaza kutego, a 70,000 lanego, z masy szkła mającej 896,000 stóp. kwadr. powierzchni i 8,000 cetnarów wagi, z drzewa którego wyszło 600,000 stóp sześć.; gmach, którego powierzchnia posadzki ma 772,784 stóp kw., a galeryi 217,000 stóp kw.; zawierający 33 miliony stóp sześć. objętości, dwa razy większy od jednej z największych londyńskich budowli, to jest kościoła ś. Pawła, budowany z skrzętnością, rozwagą i tysiącznemi doświadczeniami; rozpoczęty i ukończony w ciągu trzydziestu tygodni. Zaprawdę patrząc na te przestrzenie w których oko się gubi, na tę śmiałość budowli i ogromną moc materyałów, trzeba przyznać, że tylko Anglicy przy swej energii, wytrwałości i bogactwie mogli pomyśleć i w tak krótkim czasie wykonać olbrzymie dzieło.

Jak wiadomo, pałac położony jest w południowym końcu Hyde Parku, i ma cztery główne bramy, to jest: południową, wschodnią, północną i zachodnią. Środkiem jego od południa na północ, idzie nawa najwyższa, poprzeczna, z dachem łukowym; od wschodu na zachód ciągnie się ogromna nawa z dachem płaskim, krzyżująca pierwszą. Wchodząc do nawy środkowej, widzimy przedsionek 72 stóp długi, za nim balustrady, fontanny, ogrody wpośród szeregu statuy i posągów, dopóki nie dojdziemy do punktu środkowego gdzie się obie nawy krzyżują. Wzdłuż krzyża idą galerye, poprzecinane we środku i połączone galeryami poprzecznemi, tak, formują obszerne pierwsze piętro, pod którem dół również jak one służy za pole wystawy.

Naszkicowawszy w ten sposób miejsce, przyjrzyjmy się jak jest zapełnione. Środkowy krzyż w obu nawach zastawiono statuami z bronzu, cynku, marmuru, alabastru, gipsu itd. wspaniałemi fontanami, kilkoma ogromnej wielkości organami, kopalinami odznaczającemi się ogromem i rzadkością, niesłychanie wielkiemi zwierciadłami itp. Wszystkie te przedmioty należą do krajów, obok których są ustawione, te zaś idą w następnym porządku:

Nawa główna poprzeczna,
(wejście od bramy północnej).

Turcya	Indye Wschodnie
Egipt	" "
Persya i Arabia	" "
Chiny	" "
Tunis	" "
Brazylia	" "

Nawa boczna,
(wejście od bramy wschodniej).

SKRZYDŁO ZAGRANICZNE.
(wschodnie).

Stany Zjednoczone	Stany Zjednoczone	Francya
Rosya	Rosya	
Niemcy północne	Dania, Szwecya i Norwegia	
Związek celny	Związek celny	
Austrya	Austrya	Rosya
Holandya	Belgia	
Belgia	Francya	
Francya	Francya	
Włochy	Szwajcarya	
Hiszpania i Portugalia	Chiny	
Grecya		
Persya i Arabia.		

SKRZYDŁO ZACHODNIE.
(wejście od bramy zachodniej).

Anglia	Anglia
Anglia	Anglia
Anglia	Anglia
Anglia	Kolonie
Anglia	Kolonie
Anglia	Kolonie
Indye Wschodnie	Indye Wschodnie

Przejdźmy teraz pobieżnie po tych krajach. *(D. c. n.)*

Przegląd Ziemianina, pisma poświęconego rolnictwu i przemysłowi.

Poznań, 1850, 8vo. Poszyt 1 — XII. *(Ciąg dalszy).*

Poszyt X zaczyna się od str. 97, a kończy na str. 102.

X artykuł jest 1szym poszytu i opiewa: *Jakiemi środkami można przy oddaniu majętności zapobiedz stracie, jaka dla dzierzawcy lub wydzierzawiającego wyniknąć może ze względu na taxę inwentarza?* (W niemieckim języku przez radzcę rejencyjnego Osterrath). Pod artykułem podpisano: F. Kromer. Na

ostatniej stronie artykułu czytamy: «Jedyne środki do uniknienia strat i nieporozumień przy oddaniu dóbr w dzierzawę wyniknąć mogących są te, iż takie tylko przedmioty do pańskiego należeć powinny inwentarza, które podług miary lub na sztuki podać można, na które bez nadwerężenia którejkolwiek strony pewną wyznaczyć można cenę; że przeciwnie reszta przedmiotów, o ile wydzierzawiający nie potrzebuje dostawić, dowolną własnością dzierzawcy być powinna, a wydzierzawiający, gdyby inwentarz takowych przedmiotów na gruncie zostawić chciał, za tenże tylko pieniężny inwentarz przy retradycyi otrzyma.«

XI artykuł jest tutaj 2gim z kolei i opiewa: *Kilka słów o upadku moralnym wiejskiej klasy służebnej z szczególnem uwzględnieniem obecnych stosunków tejże klasy w dobrach xięcia Sułkowskiego.* (Z niemieckiego p. A. Rothego, przełożone na język ojczysty p. F. Kromera).

«Cóż poczęści, zapytuje autor, większą klasę służebną resp. roboczą zdemoralizowało, jeżeli nie lichwa i frymarczenie dobrami? Czyż podobna, ażeby się mogły uczucia przywiązania do swych panów rozwinąć, którzy swą posiadłość na tygodnie i miesiące liczyli, mogłyż z drugiej znów strony uczucia te ku służebnym być wynagrodzone? Tak jak majętność, tak i ludzie niczem więcej nie byli jak tylko towarem, który się sprzedaje i którego się łatwo pozbywa, jak gdyby się rękawiczki zdjęło, zwłaszcza jeżeli się zysku jakiego spodziewać można. Chciejmy tylko zgłębić obecne stosunki a wszędzie tam najgorszych sług znajdziemy, gdzie się od lat 10, dziesięć razy właściciele zmienili; stosunki zaś patryarchalne tam tylko się znajdą, gdzie słudzy na to liczyć mogą, że majętność a z nią i uznanie wiernie pełnionej służby i staranność o sługę z ojca na syna dziedzicznie się przelewa."

XII artykuł jest tutaj 3cim z kolei i mówi: *O stosunkach służby gospodarczéj.* Pod artykułem podpisano: W, A. W. «Wiem, powiada autor na zakończenie, że wielu doświadczonych gospodarzy jest zdania, iż nie można utrzymać porządku w gospodarstwie nie używając groźby, hałasów, kułaków, zgoła teroryzmu; ja zaś wolę ponieść małe szkody, wynoszące może na jednej wsi na rok około 300 złp. i mniej być pedantem w porządku, a nie mieć hałasów codziennych i nienawiścią pałających sług. Przekładam nad to zgodę, spokojność domową i przywiązanie familijne służących, których często miewam dowody."

XIII artykuł jest tutaj 4tym i ma tytuł: *Tani sposób oddalania smrodliwych wyziewów z dołów wychodkowych, ścieków i stojących wód i przerabiania tych pierwiastków (?) po odjęciu im wyziewów szkodliwych na gnój.* Zamierzonego celu autor radzi osięgnąć użyciem siarkanu żelaza, prochu wapna i ułtuczonego węgla tudzież sadzy, z któremi łączy się węglan amoniaku i tak traci zły zapach a ustalony ciało nawozowe tem przydatniejszem czyni.

XIV artykuł, tutaj piąty, ma napis: *Siewnik Kaemmera z Bydgoszczy.* Sprawozdawca powiada, że Kaemmera machina do siewu zadanie rozwiązała, które przy machinach do siewu dotychczas jeszcze zagadką było.

Za tym następuje: XV artykuł *Korespondencya o powyższym siewniku*, podczem podpisano: W. L.

Dalej idzie XVI artykuł *Szkockie gospodarstwo w Lothianach* (list do wydawcy dziennika Manchester Guardian w Northcliffe). Tłumacz Aloizy Prosper Biernacki.

XVII artykuł: *Dodatek do odpowiedzi na zapytanie p. T. Z. o chorobie wymion u maciorek.* Podpisano R. Moraczewski.

Następują pod XVIII artykułem: *Zatrudnienia leśne na miesiąc październik*; a pod XIX artykułem: *Odpowiedź na krytykę umieszczoną w poszycie VIII Ziemianina, tyczącą się grabienia igliwia i mchu.* Podpisano: Józef Połczyński.

Następuje XX artykuł: *Program 13 ogólnego zebrania niemieckich rolników i leśnych.*

Poczem idzie XXI artykuł *Rozmaitości.* Między innemi jest tutaj mowa o grochu zimowym, z którym od 5 lat w Hohenheimie robiono próby i który tamże od lat dwóch razem z żytem zimowem już na większych sieją obszarach.

Dalej XXII artykuł: *Sprawozdania o żniwach tegorocznych.*

Na ostatku jest *Uwiadomienie o gospodarstwie wiejskiem Reinholda Nobisa przełożonem na język polski*, które to dzieło księgarnia Ernesta Günthera publiczności poleca *przytaczając* chlubne o niem zdania. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 27 czerwca. Ostatnie poczty angielskie brzmią najpomyślniej dla zbożowego handlu. Notowane przez nas podwyższenia wszędzie się utrzymały, a najlepsze gatunki znowu po 1 szylingu na kwarterze drożej płacono. Zasiewy pszenicy pięknie stoją w polach; czas ciepły, a nawet gorący zawitał, lecz opoźnienie zbiorów uznane jest powszechnie rzeczą wątpliwości niepodpadającą.

W ostatnim tygodniu dowieziono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	słodu	owsa	bobu i gr.	siem. l.	mąki c.
z kraju kwar.	42,22	227	—	2,771	518	—	18,140
z zagr. «	35,983	7,898	—	32,865	917	—	23,761

We Francyi ceny mąki i pszenicy podniosły się o 30 na 100. Ustala się mniemanie, że export przeszedł granicę możności; i że przy spoźnionych zbiorach: niedostatek chleba może się dać uczuć. Donoszą z Anglii, że francuzcy spekulanci odkupili tam część mąki na dostawę skontraktowanej; i że około 1,500 łasztów podlejszej pszenicy dla wprowadzenia do Francyi kupiono.

W Holandyi, w Belgii i we wszystkich portach morza Baltyckiego, ceny się znacznie podniosły, a spekulanci z odwagą i ochotą wchodzą w wielkie interesa. Większe bowiem podniesienie się cen jest spodziewanem przed żniwami; a upadku wartości zboża nikt prawie nie przypuszcza.

Po żniwach we Francyi, w Anglii o przyszłorocznych cenach można będzie niejakie robić wnioski.

Na gdańskiej giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody łasztów 1635, ze spichrza 728, żyta łaszt. 14, jęczmienia łasztów 3, grochu łaszt. 38. Ceny wysokich gatunków nie podniosły się. Srednie płacono lepiej, i ze spichrza sprzedaż stała się możliwą, lubo po cenach w stosunku ze świeżem zbożem mniej korzystnych. Targ gdański stanął co do cen wyżej londyńskiego. Kupcy więc muszą działać oględnie, i przed wejściem w nowe interesa oczekują ustalenia targów angielskich.

Targowe ceny były następujące:

Za łaszt wagi hol.			Guld. prusk.		Korzec warszawski			
Pszenicy	od	do	od	do	od zł.	gr.	do zł.	gr.
z wody	126	130	375	420	28	2	31	17
	131	133	440	470	33	2	35	10
	733	13⁵/₆	470	500	35	10	37	18
ze spichrza	126	130	390	435	29	10	32	22
	131	133	425	450	31	28	33	25
żyta	121			260			19	17
jęczmienia . . .	107			220			16	16
grochu			275	285	20	29	21	13

W ciągu tygodnia na 11 berlinkach 31 tratwach przebyło Toruń polskiej pszenicy 462 łaszty, 6731 belek sosnowych, 170 sążni drzewa opałowego, 1793 belek dębowych, 26 łaszt. dębowych dylów, 16 łasztów klepki i pipówki.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. 198¾ Hamburg 41. Amszterdam 101⅞. Warszawa 96. *Makowski Kendzior & C.*

Lwów, 4 lipca. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 21 złr. 30 kr., żyta 16 złr. 30 kr., jęczmienia 14 złr. 00 kr., owsa 9 złr. 52 kr., prosa 20 złr. 00 kr., hreczki 14 złr. 00 kr., kartofli 7 złr. 30 kr., Cetnar siana kosztował 2 złr. 53 kr., Za sąg drzewa bukowego płacono 25 złr. 00 kr., sosnowego 20 złr. w. w.

Prosa, grochu i drzewa dębowego nie było na dzisiejszym targu. Na targu ołomunieckim w tym tygodniu było 300 sztuk wołów z Galicyi, na wied. zaś 2,000 szt. i płacono po 57 złr. w. w. za cet. wołowiny.

Kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 31 maja, 1851 . . . . 1,855,124 złr. 53²/₄ kr.

Od 1 do 30 czerwca b. r.
Włożyło 445 stron: 62,845 złr. 49 kr.
Zwrócono 430 stronom: 59,297 złr. 26²/₄ kr.

przybyło więc . . . . 3,548 złr. 22²/₄ kr.

Zatem d. 30 czerwca r. b. był ogół wkładek 1,858,673 złr. 16 kr.

Do czego doliczywszy prowizyę z końcem czerwca r. b. dopisaną . . . . . . 32,929 złr. 49¼ kr.

Okazuje się iż stan wkładek był ostatecznie na dniu 30 czerwca 1851 . . . . 1,891,603 złr. 5¼ kr.

Kapitał galicyjskiego Instytutu ciemnych z prowizyą do d. 30 czer. 1851 doliczoną 4,183 złr. 26²/₄ kr.

ogół 1,895,786 złr. 31¾ kr.

Na to miał zakład na d. 30 czerwca 1851
na hypotekach 1,581,472 złr. 30 kr.
funduszu ruchomego 401,002 złr. 38 kr.

ogółem . . 1,982,475 złr. 8 kr.

Kurs lwowski z dnia 7 lipca.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	47	Rubel rosyjski sr.	1	58
Dukat cesarski . . .	5	52	Polski kurant . . .	1	28
Półimperyał rosyjski	10	7	Listy zastawne gal.	86	40
Talar pruski	1	49	*Laża od duk. ces. 30*		
			Laża od srebra 24		

Nakładem Redakcyi.

W drukarni Zakładu narodowego Ossolińskich.